

Piątek

Kochany, zapomniałem posłać Ci kopię, więc załączam. Myślałem, czy byśmy obaj nie napisali jeszcze do Zaleskiego, ale to Ty koncytuj, bo Ty jesteś dyplomata. Jeśli byłoby Ci wygodniej taki list podpisać samemu, podpisz sam. W każdym razie im bardziej o tym myślę, przychodzę do przekonania, że Londyn więcej zwróci uwagi na nasze słowa niż na pisarzy londyńskich: 1) przejedli się im, 2) kogo tam mają, kogo by się „bali”?, 3) zawsze ktoś z daleka, kogo nie widzieli dziesięć lat, wygląda lepiej niż facet z sąsiedniego podwórka, z dziurami na dupie i tak postrzelony jak np. Z. Nowakowski. Co myślisz? Zrób to, Leszku. Upadek „Wiad[omości]” - to naprawdę byłby czy będzie HAŃBĄ nas wszystkich, nikt w kraju nie odróżni nas tutejszych od londyńczyków, powiedzą w czambuł: „zasrańcy” - i będą mieli rację. Lechu - i kochaj też. Więcej, więcej. To za mało. Jeszcze więcej!

Twój Kazimierz (za[---]miały)

Obok podpisu z obu stron rysunki dwóch serduszek przeбитych strzałą.